Nr. 31. | Opłata pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, środa 8 lutego 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z odnoszeniem do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 760 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa od. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 80 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm.: Lwów, Sykstuska 2[illegible]. Tel. Nr 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wybór nowego papieża.

Po wyborze papieża.

Nowym papieżem, po długiej, trzy dni trwającej walce wyborczej i jak dotąd telegramy doniosły, po siedmiokrotnem głosowaniu, został wybrany kardynał Ratti, b. nuncyusz w Warszawie.

Niewątpliwie tak jak po śmierci jego poprzednika, cała burżuazyjna, mniej lub więcej klerykalna prasa uderzyła w dzwony żałobne i starała się wmówić w społeczeństwo rzekomy ogrom straty, poniesionej nawet ze stanowiska narodowego, podobnej ekstazy i zachwytu będziemy świadkami z powodu dokonanego wyboru. Z powodu zgonu Benedykta XV. trzeba było wprawdzie pewnego czasu, aż ustalił się jednolity narodowy front żałobny, niezoryentowani bowiem na czas redaktorzy prowincyonalnych pism, nie ukrywali początkowo swej radości, że taki papież opuścił swoje obowiązki. Zamieszanie takie było jednak dość krótkotrwałe. Szybko nadeszły instrukcye.

Teraz pomyłki te zapewne się nie powtórzą, entuzyazm będzie zgodny, chór radości będzie całkiem harmonijny.

Byłoby największym błędem, gdyby na godność papieską patrzyło się tylko ze stanowiska kościelnego i religijnego, a zapoznawało się ją w dziedzinie dyplomacyi i chociażby w tem znaczeniu, że wszystkie mocarstwa usiłują ponownie wznieść gmach dawnej politycznej potęgi kościoła i wśród współczesnej dyplomacyi wyzyskują wszystkie środki, poruszają wszystkie sprężyny, aby w międzynarodowej polityce rządzącej dziś światem stać się pierwszorzędnym akordem. A z drugiej strony wybór papieża jest następstwem politycznej walki, co zwłaszcza obecnie niepoślednią odgrywało rolę.

Jakim będzie nowo wybrany Pius XI., trudno dziś przesądzać, na wszelki wypadek do radości nie ma żadnego powodu. Nie wolno nikomu wysnuwać radosnych wniosków i z tej okoliczności, że jako nuncyusz w Polsce miał możność poznania kraju, gdyż za jego tu pobytu niezaszczytną misyonarze papiescy odegrali rolę na Górnym Śląsku, co więcej, zapoznanie się z tutejszym terenem może wzmocnić prądy kościoła rzymskiego w kierunku podboju religijnego na wschodzie, a tę „zaszczytną" a niemniej niebezpieczną misyę zechce się powierzyć Polsce. Usiłowania takie są w Watykanie, a nie brak i ochoty wśród wojującego klerykalizmu w Polsce.

Już bardzo drogo Polska opłaciła bardzo wątpliwej wartości miano przedmurza chrześcijaństwa, obowiązkiem się należy, aby historya w swej tragedyi nie zechciała się powtórzyć.

Społeczeństwo polskie musi pilnie baczyć, aby rozpoznoszony kler nie spróbował go wpędzić w groźną awanturę, której koniec byłby najfatalniejszy.

UKRAINA SOWIECKA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z CZECHAMI.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) W połowie lutego przybędzie do Pragi przedstawiciel rządu Ukrainy sowieckiej Rakowski, celem nawiązania układów handlowych z Czechami.

Papież Pius XI.

Kardynał Ratti wybrany papieżem.

RZYM. 6. lutego. (Pat.) Conclave wybrało papieżem kardynała Achillesa Ratti'ego. Nowy papież przyjął imię Piusa XI.

WARSZAWA. 6. lutego. (Pat.) Nowowybrany papież Achilles Ratti (Pius XI) urodził się w okolicy Medyolanu, w roku 1857. Studya odbywał w Medyolanie i w Rzymie, poczem przez 25 lat pracował w Medyolanie w bibliotece ambrozjańskiej, której był prefektem. W roku 1912 został wiceprefektem biblioteki watykańskiej, a w 1916 jej prefektem. Mianowany w kwietniu 1918 wizytatorem apostolskim dla krajów wchodzących niegdyś w skład imperium rosyjskiego, przybywa 29 maja tego roku do Warszawy jako wizytator papieski dla Rzeczypospolitej polskiej, 10. czerwca 1919. zostaje nuncyuszem apostolskim przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, 19. kwietnia 1921 otrzymuje godność arcybiskupa Medyolanu, 4. września tego roku opuszcza Warszawę, poczem odbywa uroczysty wjazd do Medyolanu, 16. czerwca 1921 otrzymuje godność kardynała.

RZYM. 6. lutego. (Pat.) — Stefani. — Marszałek conclave ks. Chigi wystosował do ajencyi Stefaniego następujący komunikat: Jego świątobliwość papież Pius XI. udzielił pierwszego błogosławieństwa z watykańskiego balkonu na placu św. Piotra w szczególnym zamiarze, aby błogosławieństwo to nie tylko obecnym zebranym na placu św. Piotra, nietylko Rzymowi i Włochom, lecz wszystkim narodom, i wszystkim ludom, wreszcie światu całemu przyniosło zapowiedź i życzenie ogólnego uspokojenia, którego wszyscy tak gorąco pragną.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) Uważają tu, że wybór kard. Ratti'ego na papieża, przekreślił wszystkie intrygi polityczne arcybisk. Teodorowicza. Ochłodzenie stosunków między Rattim a ks. Teodorowiczem, datuje się od czasu sprawy górnośląskiej.

Fala strejku kolejowego ogarnia całe Niemcy.

Strejk został zorganizowany przez agitatorów sowieckich. Sowiety dążą do utworzenia w Niemczech republiki Rad.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Wczoraj u kanclerza odbyła się czterogodzinna narada przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i klubów parlamentarnych. Minister kolei zapatruje się optymistycznie na położenie i wyraził nadzieję, że dojdzie do porozumienia z kolejarzami.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Sfery urzędowe twierdzą, że obecny strejk kolejowy został systematycznie przygotowany przez agitatorów sowieckich. Przed miesiącem agitatorzy ci rozpoczęli agitacyę wśród kolejarzy. Celem sowietów jest obalenie obecnego rządu niemieckiego, aby przynajmniej w północnych Niemczech zaprowadzić republikę Rad. Sowiety chcą pogorszyć stosunki życiowe i finansowe Niemiec, aby doprowadzić do chaosu. Na przywódcę ruchu sowieckiego w Niemczech upatrzony jest niejaki Radek.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: W południowych Niemczech strejk kolejowy ma wybuchnąć jutro. Wczoraj w Strasburgu odbyła się w tej sprawie narada kolejarzy.

W Bawaryi, maszyniści kolejowi już strejkują. Tylko kilka pociągów z żywnością kursuje.

W środkowych Niemczech kopalnie węgla brunatnego ograniczyły ruch z powodu braku komunikacyi kolejowej.

Strejk pracowników miejs. w Berlinie

Wstrzymanie ruchu w elektrowni, gazowni i wodociągach. Grozi zamknięcie ruchu telefonicznego.

WARSZAWA. 6. lutego. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Wczoraj rano rozpoczął się tu strejk pracowników miejskich w ogromnych rozmiarach. Wstrzymany został ruch w elektrowni, gazowni i wodociągach. Mieszkańcy biorą wodę ze studzien ulicznych. Ruch tramwajowy wstrzymany, kolej podziemna wczoraj jeszcze kursowała, ale i tu wybuch strejku jest bliski.

W szpitalach oświadczono, że z powodu braku wody, znaczną ilość chorych będzie usunięta. Zarząd szpitala żydowskiego zwrócił się do kierownictwa strejku, że musi usunąć 200 chorych. Odpowiedziano mu, że komitet strejkowy ubolewa nad tem, ale nie może na to poradzić.

W ruchu telefonicznym daje się odczuwać strejk. Dziś unieruchomiono trzy centrale. Rozmowy międzymiastowe są utrudnione, możliwe zupełne zamknięcie ruchu międzymiastowego.

„Vorwärts" donosi, że przywódcy strejkowi uznali za konieczne zaopatrzenie w wodę ogrodów zoologicznych.

Burmistrz Berlina wydał rozporządzenie, że pracownicy miejscy, którzy natychmiast nie wrócą do pracy, zostaną zwolnieni ze służby.

Ludność żydowska w Wilnie zachowuje neutralność.

WARSZAWA, 6. 2. (tel. wł.). Z Wilna donoszą: Pod przewodnictwem Meysztowicza odbyła się narada delegatów rządu polskiego z przedstawicielami ludności żydowskiej. Reprezentant ludności żydowskiej dr. Wygodzki oświadczył, że żydzi wileńscy nie mogą ustalić swego stosunku do sejmu, gdyż nie wiedzą, jaki będzie charakter jego prac.

Dr. Wygodzki zaznaczył dalej, że ludność żydowska odmawia złożenia sejmowi wileńskiemu projektu deklaracyi, gdyż nie ma nic do dodania do swego oświadczenia o neutralności.

Straszne położenie powracających jeńców.

MOSKWA, 6. 2. (Pat.). Transporty jeńców wojennych Polaków (2 syberyjskie i 1 moskiewski), które wyjechały z Moskwy w połowie stycznia, dotychczas nie dotarły jeszcze do granicy polskiej. Wedle wiadomości, otrzymanych przez delegacyę repatryacyjną, sytuacya tych transportów jest pod względem żywnościowym i sanitarnym rozpaczliwa. Jeńcy otrzymują w urodze po ćwierć funta chleba dziennie. 60 proc. jeńców zachorowało.

Polska delegacya repatryacyjna podjęła energiczne kroki u centralnych władz rosyjskich celem przyśpieszenia przyjazdu tych transportów.

NAD CZEM TO RADZI RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA, 6. lutego. (Pat.) Na posiedzeniu z dnia 6. b. m. rada ministrów uchwaliła powołać do życia komisyę złożoną z ministra robót publicznych, skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz zdrowia publicznego celem opracowania najpóźniej do 3 tygodni wniosków w sprawie zaradzenia brakowi mieszkań, ożywienia przemysłu budowlanego oraz zapobieżenia niszczeniu domów w miastach.

Wnioski te mają być przedłożone komisyi ekonomicznej, poczem wejdą pod obrady rady ministrów.

Następnie uchwalono projekt ustawy w sprawie podwyższenia kar administracyjnych oraz odszkodowań w postępowaniu administracyjno-karnem i dyscyplinarnem władz administracyjnych i samorządowych w b. dzielnicy austryackiej. Następnie uchwalono rozporządzenie wprowadzenia statystyki stanu zatrudnień w przemyśle.

Z OBRAD SEJMOWYCH KOMISYI WILEŃSKICH

WILNO, 6. 2. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi politycznej dla spraw pasa neutralnego wyłoniono trzy referaty. — Pierwszy dla wyborów w pasie neutralnym, drugie: dla pasa między tak zw. linią Piłsudskiego a linią faktycznego posiadania przez armię polską w roku 1920, trzecie: dla spraw Polaków, zamieszkałych w Kowieńszczyźnie. Podkomisya bada na razie szczegółowo materyał w sprawie wyborów przeprowadzonych w pasie neutralnym.

Podkomisya regulaminowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w drugiem czytaniu projekt regulaminu obowiązującego na razie jako tymczasowy, nie wprowadzając zasadniczych zmian.

Kierownikiem kancelaryi sejmowej mianowano Lansberga.

POSELSTWO POLSKIE W MOSKWIE BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

MOSKWA, 6. 2. (Pat.). Poselstwo polskie w Moskwie po pożarze gmachu poselstwa nie otrzymało dotychczas nowego lokalu. Część urzędników poselstwa wraz z ... tymczasowym kierownikiem p. Morawskim mieszka nadal i urzęduje w spalonym budynku. Skutkiem panującego tam zimna dwaj urzędnicy poselstwa zachorowali. Władze rosyjskie nie dały żadnego tymczasowego schronienia poselstwu, domagając się podpisania kontraktu na nowy lokal na niezmiernie wygórowanych warunkach. Tak np. za domek o kilku pokojach żądają władze sowieckie około 3 milionów marek polskich miesięcznie.

ROSYA NIE CHCE PŁACIĆ DŁUGÓW PRZEDWOJENNYCH.

MOSKWA. 6. lutego. (Pat.) Na nadzwyczajnej sesyi Czika opracowano instrukcyę dla delegatów rosyjskich na konferencyę w Genui. W instrukcyi wręczonej delegatom uchwalono wstrzymać się od płacenia długów przedwojennych Rosyi, na tej podstawie, że Rosya sowiecka, jakoby przez imperyalizm zachodu została doprowadzona prawie do bankructwa.

ROKOWANIA GÓRNOŚLĄSKIE W GENEWIE.

WARSZAWA. 6. lutego. (Pat.) W poniedziałek, 6. b. m. pełnomocnik rządu do rokowań śląskich udaje się wraz z p. Jerzym Kramsztykiem sekretarzem generalnym delegacyi do Genewy, jadąc przez Wiedeń z powodu strejku kolejowego w Niemczech.

Rokowania urzędowe rozpoczną się 10. b. m. pod przewodnictwem p. Calondera. W skład delegacyi polskiej udającej się do Genewy wchodzą: dyrektor departamentu ministerstwa b. dzielnicy pruskiej Witold Prądzyński, adwokat Konstanty Wolny, inżynier Alfred Falter, nadprokurator sądu okręgowego dr. Józef Wasserberger i referent ministerstwa spraw zagranicznych Tadeusz Gwiazdowski. O ile zajdzie tego potrzeba, delegacya ma zapewniony współudział p. wiceministra Sejdy.

Rokowania w Genewie, ostateczne ustalenie tekstu, dokonanie tłumaczenia francuskiego, oraz ewentualne rozstrzygnięcie kwestyi spornych — zajmą mniej więcej 3 tygodnie czasu. Wobec tego podpisanie konwencyi nastąpi prawdopodobnie z końcem lutego lub w pierwszych dniach marca. W konwencyi zastrzeżone będzie, że obe rządy zobowiązują się przeprowadzić ratyfikacyę w przeciągu 2 tygodni, licząc od dnia podpisania.

Po przeprowadzeniu niezbędnych formalności oraz po podpisaniu przez komisyę międzysojuszniczą w Opolu układu o przejęcie Śląska, przejęcie to rozpocznie się w kwietniu, a ukończone zostanie przed 1 maja b. r.

UPTON SINCLAIR.

Dżym Higgins.

9

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ DRUGI.

Dżym Higgins na zgromadzeniu.

I.

W operze zebrało się już kilka osób: towarzyszka Mabel Smith, towarzysz Meisner, towarzysz Goldstein, sekretarz Y. P. S. L. i trzej członkowie komitetu przyjęć: towarzysz Norwood, młody adwokat, tow. dr. Serwice i tow. Schulze z organizacji tkaczy dywanów. Dżym wpadł bez tchu między nich.

— Czy wiecie już towarzysze?

— O czem?

— Co takiego?

— W Niemczech rozstrzelano stu przywódców socjalistycznych!

— Wielki Boże! zawołał przerażony tow. Schulze; miał on w Lipsku brata w wieku poborowym, który był redaktorem socjalistycznego pisma.

— Gdzieście to czytali? — zapytał.

Dżym opowiedział, jak było.

Powstało ogólne zamieszanie, z wszystkich stron zbiegli się ludzie, posypały się pytania, rozbrzmiały głośne skargi, okrzyki oburzenia. I tu miało się wrażenie, jak gdyby popełniono zbrodnię na grupie leesvilskiej — tak głęboko odczuwano tu niedolę niemieckich towarzyszy.

W browarze leesvilskim pracowało wielu niemieckich robotników, lecz i bez tego objawy uczucia byłyby równie głębokie, bo socyaliści całego świata poczuwali się do jedności; międzynarodowość była duszą całego ruchu. Skoro kandydat poznał w Dżymie socyalistę, prezentacja stała się zbyteczną: stali się natychmiast przyjaciółmi, ale tak samo zachowałby się wobec towarzysza z Niemiec, Japonii, czy też z głębi Afryki, chociażby nawet słowa angielskiego nie rozumiał; słowo „socyalista" wystarcza zupełnie.

Po chwilowem milczeniu, poświęconem ofiarom idei, ktoś z obecnych wspomniał o zmartwieniu komitetu: że kandydat dotychczas nie przyjechał.

— Ależ on jest tu! — zawołał Dżym, zwracając na siebie powszechną uwagę.

— Gdzie? — Kiedy? — Jak?

— Przyjechał rannym pociągiem.

— Dlaczegoście nam tego nie powiedzieli? — zapytał ostrym tonem dr. Service, członek komitetu przyjęć.

— Nie chciał, aby wiedziano o tem, — rzekł naiwny Dżym.

— Jakto, więc chciał ażebyśmy daremnie oczekiwali go na dworcu i sądzili, że nam zrobił zawód?

Prawda, że pociąg przybył już dawno! Dżym zapomniał o tem, o całym komitecie przyjęć i był na tyle niemądry, że się przyznał do tej zbrodni. Opowiedział jak z kandydatem wybrali się na wieś, jak się kąpali w rzece, jak wracając przeczytali telegram; opowiadał dalej jak się kandydat zachowywał i co powiedział. Biedny Dżym sądził w swej naiwności, że wszyscy podzielają jego entuzyazm, a gdy na następnem posiedzeniu lokalnem towarzysz dr. Service bardzo ostro odrzucił jego wniosek, mały maszynista nie domyślał się zupełnie czem zasłużył na to upokorzenie. Dżym nie miał wcale zrozumienia dla spraw światowych, nie rozumiał, że lekarz, człowiek majętny, który dla idei pracował w partyi, który poświęcał swój prestige i część swego majątku dla sprawy, miał prawo wymagać od takich Dżymów Higginsów, a nawet od kandydata specyalnych względów.

II.

Zdawaćby się mogło, że Dżym był śmiertelnie znużony. Lecz był to dzień tak uroczysty, że ciału nie wolno było upominać się o swoje prawa. Pomógł towarzyszce Mabel porozrzucać w sali kopie listu kandydata lokalnego do kongresu; potem, wydając ostatni cent pojechał tramwajem do domu, ażeby na czas sprowadzić Lizę; o żonie swej nie zapomniał, tak, jak poprzednio zapomniał o komitecie.

Liza tymczasem sumiennie przygotowywała wszystko: dzieci ustrojone były w kolorowe su-

Moskiewskie obrazki.

„Naprzód“ krakowski podaje następujące wiadomości od swego korespondenta z Moskwy:

Jakżeż wygląda obecnie stolica Rosyi Leninów i Trockich, siedzących w Kremlu, strzeżonym daleko czujniej, aniżeli pałac Zimowy za czasów caratu?

Stolicę przypomina chyba tylko ogromem i przeszło 4.000-ami automobilów rządowych, pędzących jej zaśnieżonemi ulicami. Pozatem jest to ruina i cmentarzysko. We wszystkich dzielnicach olbrzymiego miasta widzi się szeregi kamienic, zupełnie zniszczonych, niezamieszkanych i chylących się do upadku. Brak opału zlikwidował dawne sposoby opalania kamienic. wprowadzono nowy system, polegający na wstawieniu do pokoju małego piecyka żelaznego i przeprowadzeniu od niego rury blaszanej, którą uchodzi przez najbliższe okno dym, osadzający nad oknami kopeć gęstą warstwą. Na opał użyto wszystkie parkany, dawniej tak liczne w Moskwie.

Handlowa niegdyś Moskwa jest obecnie wielkiem

cmentarzyskiem handlu,

a liczne szyldy, widniejące na kamienicach, są niejako znakami nagrobowymi: tu istniał niegdyś sklep, skład handlowy, jakaś agentura komercyalna. Nie dymią kominy na krańcach miasta, w dawnych dzielnicach fabrycznych, gdyż przemysł został doszczętnie zrujnowany.

Teatry o wysokim poziomie artyzmu przedwojennego istnieją w dalszym ciągu. Przoduje balet, gorzej jest z operą, funkcyonuje normalnie słynny teatr artystyczny Stanisławskiego, teatr Mały itd. Tego bolszewicy nie zniszczyli ale też nie nadali mu swego piętna. Repertuar jest ten sam d wn , p zedrew lucy ny. Klasyczne opery (udzociejskie i rosyjskie), dramaty Gogola, Ostrowskiego, Gorkiego, Andrejewa — nic nowego, co by wydał okres po przewrocie bolszewickim. Dramaty komisarza oświaty Łunaczarskiego (...) Cliwer Kromwel) są moeno podejrzane z punktu widzenia prawomyślności bolszewickiej. Próby wystawiania sztuk tendencyjnie agitacyjnych w duchu bolszewickim nie powiodły się, taksamo jak usiłowania w kierunku upaństwowienia futuryzmu, który się pchnął na pierwsze miejsce w dobie przewrotu komunistycznego.

Dawna Moskwa, z wyjątkiem tej oazy, o której mówiłem wyżej, leży w ruinach. Jakżeż przedstawia się nowa Moskwa — siedlisko najwyższych władz sowieckich i „Centrośmierci“ (tak się nazywa popularnie Czrezwyczajka, kierowana obecnie przez naszych rodaków — Dzierżyńskiego i jego zastępcę — Unszlichta)?

Nową, bolszewicką, Moskwę właśnie reprezentują ruiny dawnej, ale za to jest Moskwa najmłodsza, ta która się kształtuje na podstawie „nowej polityki ekonomicznej“. Ta ostatnia oznacza w praktyce stopniowe, lecz bardzo szybkie likwidowanie całego systemu komunistycznego.

Powrót do kapitalizmu

z zachowywaniem pewnych pozorów „pryncypalności“ tworzy w Moskwie to, co w niej jest najnowszem, a co w gruncie rzeczy znamionuje powrót do dawnego.

System upaństwowienia handlu legł w gruzach — i oto widzimy **odrodzenie wolnego handlu.** Najpierwotniejszym objawem tego ostatniego są targi na otwartych placach (Smoleńskim, Gruzińskim, Trubnym itd.). Place te zostały pokryte straganami, na których rozłożono najprzeróżniejszy towar — od artykułów spożywczych do bižuteryi i antyków wszelakiego rodzaju. Poza właścicielami straganów na targach tych zjawiają się tysiące ludzi, sprzedających z wolnej ręki wszystko, co tylko na targ rzucone być może. Można na nim spotkać, poza handlarzami zawodowymi i osoby najwidoczniej wyprzedające resztki mienia z konieczności nieuniknionej.

Ale poza owymi targami spostrzegamy objawy odradzania się normalnego handlu. Liczba sklepów prywatnych pomału rośnie.

Nowością najnowszą są restauracye. Wprawdzie tak się nie nazywają. Na szyldach widnieje napis: „Cafe“, ale są to restauracye w całkowitem znaczeniu tego słowa — i to pierwszorzędne. Komunistyczna zasada, gdzieniegdzie jeszcze spotykana na murach Moskwy wypisana jaskrawą farbą: „nie pracujący niech nie je!“ (nie rabotajuszczij da nie jest) stanowi wierutne kpiny z rzeczywistości. Albowiem człowiek naprawdę pracujący, a tacy zarabiają w Moskwie strasznie nędznie) nie ma dostępu do tych instytucyj, urządzonych wykwintnie, zaopatrzonych bogato i drogich niesłychanie, a mimo to wypełnionych po brzegi.

Tylko trunków alkoholowych, z wyjątkiem piwa, w nich nie dostanie, choć wino jest już sprzedawane w sklepach. Wyjątkowo na Sylwestra pozwolono im na sprzedaż szampana i taka „Empire“ miała w ową noc 3 i pół miliarda dochodu, płacąc specyalnego podatku pół miliarda. Flaszka szampana kosztowała — pierwsza 4 miliony — druga 8 — trzecia 12, a były stoliki, przy których płacono rachunki powyżej 100 milionów (milion marek polskich).

„Nowa polityka ekonomiczna“ wytworzyła ową publiczność, która może płacić takie rachunki. Paskarze i spekulanci wszelkiego rodzaju (a w Rosyi obecnej każdy dziś spekuluje), wypełniają wieczorami te restauracye, kabarety i teatry, gdy tymczasem ulice Moskwy pełne są nędzy żebraczej.

Obserwuje się i takie dokumenty życiowe. Do wielkiej piekarni, połączonej z cukiernią, a wypełnionej luksusowymi wyrobami cukierniczymi, wchodzi inwalida-krasnoarmiejec, który otrzymuje na kartkę kawałek czarnego chleba i widzi tam, jak „sowbur“ czy „kombur“ (sowiecki burżuj, komunistyczny burżuj — określenie nowej sowieckiej burżuazyi) kupuje ciastka po 400 marek sztuka.

Przed restauracyami i teatrami mnóstwo dorożkarzy, a wśród nich nie brak i niedawno rodzonych „lichaczy“ o wspaniałych, nadzwyczaj rączych kłusakach — dla użytku tychże „sowburów“ i „komburów“, mogących zapłacić za kurs „pół limonczyka“ (pół miliona).

Tak wygląda dziś ulica moskiewska w piątym roku panowania bolszewików-komunistów.

---

kienki; całe rano spędziła na praniu i prasowaniu tych sukienek i swojej własnej czerwono-zielonej odstającej jak krynolina. Suknia ta była odpowiednią dla Lizy, kobiety słusznego wzrostu, o szerokich biodrach i pełnym biuscie, dużych ciemnych oczach i bujny h czarnych włosach. W niedzielnym stroju wyglądała pięknie i okazale i Dżym dumny był z swego wyb ru. Nie łatwo było tam, gdzie spotkał Lizę znaleźć dobrą żonę.

Była od niego o 5 lat starsza, pochodziła z Czech, skąd jako pięcioletnie dziecko przybyła do Ameryki Da ne jej nazwisko — ze względu na jej przeszłośc trudno było mówić o nazwisku panieńskiem — brzmiało Elżbieta Huszar; wymawiała je jednak tak, że Dżym przez długi czas sądził, iż nazywa się Eliza Betuzar.

Dżym szybko zjadł kawałek chleba i wypił filiżankę harbaty o posmaku żelaza; potem zapakował dzieci do wózka i razem z żoną cierpliwie podreptali pół mili do śródmieścia. Znalazłszy się w celu, Liza wzięła na ręce najstarsze dziecko, a Dżym dwoje młodszych i weszli do gmachu Opery. W ten upalny wieczór, dzieci na ręku rodziców były gorące, jak trzy małe piece; a na wypadek, gdyby się obudziły i zaczęły płakać trzebaby było albo zrezygnować z uczestnictwa w zaj nują em zgr madzeniu, lub narazić się na gniewne spojrzenia i niegrzeczne słowa. W Belgii socyaliści urządzili w „Domu ludowym“ żłobek dla dzieci; w Ameryce nie znano jeszcze tego pomysłowego urządzenia.

(C. d. n.)

Oświadczenie komitetu politycznego Ukrainy.

W wydawanym w Wiedniu organie Ukraińskiego Komitetu Politycznego p. t. „L'Ukraine“ z dnia 20-go stycznia znajdujemy enuncyacyę w sprawie Galicyi Wschodniej. Enuncyacya ta ma charakter listu do Naczelnika Państwa. Komitet Polityczny Ukraiński stwierdza, że kwestye Galicyi Wschodniej i Ukrainy Naddnieprzańskiej są to dwie różne sprawy niczem ze sobą nie związane.

„Oczywiście interesy kulturalno-narodowe — czytamy dalej w enuncyacyi wymienionej — ludności Galicyi Wschodniej, jako mniejszości narodowej w Polsce, winny być przedmiotem specyalnej troski Sejmu Polskiego, w liczbie posłów winni znaleźć się posłowie rusińscy z Galicyi Wschodniej. Ale lud rusiński ma tylko potrzebę realnej możliwości bytu w normalnych warunkach; tendencye demagogiczne rozmaitych kwan u ników politycznych typu p. Petruszewicza i doń podobnych, spekulujących na imieniu narodu, były ludowi temu zawsze obce; gdyż są one sprzeczne z jego własnym, dobrze zrozumianym interesem.

„Opierając się na tem sekcya galicyjska Komitetu Politycznego Ukrainy Narodowej oświadcza, że jedyny sposób zdecydowania ostatecznie kwestyi Galicyi Wschodniej polega na wzajemnem przyjaznem porozumieniu pomiędzy bratniemi narodami Galicyi i Polski i na misyi tych dwóch narodów pod wspólnym rządem Rzplitej Polskiej.

„Aby ten cel osiągnąć Sekcya Galicyjska Komitetu Politycznego Ukrainy Narodowej uważa za swój obowiązek patryotyczny i narodowy podjęcie inicyatywy przygotowania wspomnianego układu i wysyła swego przedstawiciela pełnomocnego do Warszawy“.

Deklaracya ta datowana jest 16. stycznia b. roku.

Różne.

TEATR POPULARNY W BIAŁYMSTOKU. W najbliższą niedzielę w teatrze „Palace“ odbędzie się uroczyste otwarcie „Teatru Popularnego“ w Białymstoku. Towarzystwo „Teatr Popularny“ w Białymstoku ma na celu krzewienie wśród społeczeństwa zamiłowania do sztuki i danie możności jaknajszerszym warstwom społeczeństwa zapoznania się ze sceny z pięknem słowem polskiem.

Z GDAŃSKA. Jak donoszą z Gdańska, urzędy stanu cywilnego wznowiły tam znaną z czasów największego ucisku pruskiego praktykę nieuznawania polskich końcówek w nazwiskach żeńskich. Przy załatwianiu formalności ślubnych oświadczono pewnej Polce, iż ślubu nie otrzyma, o ile nazwisko jej ujęte będzie w formę „ska“, żądając od niej podpisu wedle męskiego brzmienia nazwiska t. j. „ski“. Urzędnik stanu cywilnego powoływał się tu na obowiązujące na obszarze Wolnego Miasta ustawodawstwo niemieckie, jakkolwiek sprawa ta została jeszcze za czasów pruskich po długich walkach rozstrzygnięta na korzyść żądań polskich.

O ROZWOJ GDYNI. „Gazeta Gdańska“ donosi: W gdańskiej dyrekcyi kolejowej poruszono myśl rozszerzenia podmiejskiego ruchu kolejowego z Gdańska do Sopot, w ten sposób, aby pociągi lokalne kursowały z Gdańska przez Sopoty do Gdyni. Natem zarządzeniu zyskałaby niewątpliwie Gdynia, jako rozwijające się coraz bardziej polskie kąpielisko morskie.

WŁADZE SOWIECKIE ODDAJĄ W DZIERŻAWĘ SZPITALE. Jak donoszą z Odessy, władze miejscowe oddają w dzierżawę szpitale i lecznice, nie mogąc zaopatrzyć ich w środki lecznicze i żywność.

MARKA POLSKA W ROSYI stoi wciąż wysoko, a jak donoszą obecnie, tendencya zwyżkowa jest coraz silniejsza. W Rosyi i na Ukrainie sowieckiej płacą za markę polską 230 do 235 rb.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek o godz. 7·30 „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta (z Mannem, Popowem, Green Skasową, Kirsanowa i Fortunato).

We środę o godz. 7·30 „Carewicz“, sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej z Klimontowiczówną.

We czwartek o godz. 7·30 „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego (z Argasińską, Łowczyńskim, Wiśniewskim i Cyganikiem).

W piątek o godz. 7·30 „Balet Nair“ i „Pajace“, opera w 2 aktach Mascagniego (z Manem i St. Korwin-Szymanowską).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We wtorek o godz. 7·30 „Róża ze Stambułu“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

We środę o godz. 7·30 „Dookoła miłości“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We czwartek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza (ostatni raz).

W piątek o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha“, farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha (wznowienie).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We wtorek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

We środę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

We czwartek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego“, farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sroda 8 lutego (ku uczczeniu pamięci Moliera) „Tartuffe“, komedya w 4 aktach Fr. Moliera.

KABARET „FIGLIKI“ Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Z TEATRU. We wtorek „Carmen“ z Mannem, Popowem, Green Skazową. W balecie N. Kirsanowa i A. Fortunato. — W środę „Carewicz“ z Klimontowiczówną w roli Soni. Rolę tę dublują na zmianę pp. Łozińska i Klimontowiczówna.

WZNOWIENIE „CYGANERYI“. W czwartek Teatr Wielki wznawia tę piękną operę Pucciniego z pp. Argasińską, Lipowską, Łowczyńskim, Wiśniewskim, Cyganikiem, Martinim i Szmidtem. Dyryguje p. Wolfstahl; reżyseruje p. Osoński. W „Cyganeryi“ śpiewać będzie następnie znakomita artystka St. Korwin Szymanowska i ulubieniec Lwowa, bohaterski tenor Prawdzic.

„KŁOPOTY P. ZŁOTOPOLSKIEGO“, farsa H. Zbierzchowskiego, z powodu nadzwyczajnego powodzenia grana będzie w Teatrze Małym co dzień przez cały tydzień.

CHOROBY ZAKAŹNE w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły płonicę (pow. Lwów) w Hołosku Małem, Jaryczowie Nowym, Kleparowie, Miłoszowicach, Zapytowie i Zubrzy; (pow. Rudki) w Komarnie, Koniuszkach tul. Ostrowie poh.; (pow. Gródek Jag.) w Neuhof; tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Grzybowicach wiel., Sokolnikach; (pow. Rudki) w Łowczycach; tyfus plamisty (pow. Lwów) w Czerkasach, Lewandówce, Gajach, Kleparowie, Podhorcach i Sokolnikach; (pow. Rudki) w Podhajczykach i Mostach; (pow. Gródek Jag.) w Leśniowicach i Zawidowicach. Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: 1 dolar 3100—3200, dol. kanad. 2950, marki niem. 14—16, leje rum. 21—22, franki franc. 270, fr. belg. 265, fr. szwajc. 575, liry włoskie 140, kor. czeskie 58, kor. austr. stempl. 0·40, kor. węg. 4·50, kor. szwedzkie 675, kor. norweskie 400, kor. duńskie 610, marki fińskie 45, fl. holend. 1100, ft. szterl. 13.800, ruble carskie po 100 — 250, 500 rb. 170.

PASEK WOJSKOWĄ SKÓRĄ. Aresztowane osoby w sprawie skandalicznego paskowania skórą wojskową, o czem obszernie podaliśmy, zostały z aresztów policyjnych odstawione do aresztów sądowych.

Z początkiem b. m. odbyło się szkontrum w owej spółdzielni dla oficerów, skąd sprzedano tę skórę. Stwierdzono tu liczne nadużycia i defraudacye, popełnione przez zajętego tam ppor. Jarosława Pełczyńskiego. Zbiegł on w czasie szkontrum, defraudując ponadto przeszło 3 miliony marek. Pełczyński był współwłaścicielem domu handlowego „Arbitraż“ we Lwowie. Komisya znalazła w magazynach znaczne ilości skóry, którą sprzedawano na pasek.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA UCHODŹCÓW. 21-letnia uchodźczyni z Rosyi Aniela D. w mieszkaniu przy ul. Wołyńskiej l. 35 usiłowała struć się trucizną na szczury.

35-letni student medycyny, Tadeusz J. uchodźca, w hotelu „Monopol“ usiłował pozbawić się życia za pomocą morfiny. Powodem samobójstwa były niepowodzenia handlowe. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

WYPADEK Z BENZYNĄ. W remizie tramwajowej przy ul. Kopernika płonąca benzyna popiekła dotkliwie twarz pracującemu tam Stan. Gindzie, liczącemu lat 22. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.

KRONIKA WYPADKÓW. 60-letnia Zofia Łupicka, sługa, Abraham Słonniker, lat 60, zarobnik i Marya Rogosz, lat 30, upadłszy na nieposypanych chodnikach złamali prawe ręce.

33-letni monter, Ludwik Fedeczko w mieszkaniu przy ul. Wagilewicza, spadł przy pracy z krzesła i złamał lewą rękę.

58-letnia Karolina Kotel i Pepi Steinberg upadłszy na chodnikach, ta ostatnia koło kawiarni wiedeńskiej, złamały lewe nogi. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, a kobiety ze złamanemi nogami odwieziono do szpitala.

WŁAMANIA. Nocą włamywacze w piwnicy realności przy ul. Halickiej 18 wybili otwór w suficie i dostawszy się do sklepu bławatnego E. Wanga, skradli na szkodę P. Hochmana materye i 7 pledów wartości 825.154 mk. Włamywacze pozostawili bagnet i dwie zużyte bateryje.

W firmie spedycyjnej Abrahama Neumana przy ul. Furmańskiej 6, tej samej nocy, po włamaniu, skradziono pakę kakao wartości 100.000 mk.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W PKKP. przy okienku, złodziej rozciął skórzaną torbę inkasentowi browarów Markusowi Rosinowi i skradł pakiet banknotów zawierający 100.000 mk. Inkasent spostrzegł kradzież dopiero w browarze. W torbie znachodziło się banknotów ponad 1 milion mk.

Szkoda jest ubezpieczona w towarzystwie „Porta“.

W ul. Słonecznej skradziono Józefowi Denesowi, zajętemu w firmie „Poland“ 5 klg. chemikaliów, wartości 63.000 mk. Danesa, aż do wyjaśnienia sprawy aresztowano.

Na pl. Gołuchowskich, Mikołajowi Powalińskiemu z Pałczyniec z pod Zbaraża, skradziono portfel z 35.000 mk. i dokumentami.

Z mieszkania Jana Wąka przy ul. Pijarów l. 25, skradziono bieliznę, primus i brzytwę, wartości 54.000 mk.

Nocą skradziono z restauracyi Fryderyki Keler, przy ul. Sienkiewicza l. 2, różne rzeczy, wartości 80.000 mk.

SPRZEDAŻ SKRADZIONYCH RZECZY. Właścicielka sklepu przy ul. Traugutta l. 21. Sala Wassermann, prosi o zaznaczenie, że kupiła od Wiktora Gadija małą ilość papieru po cenie targowej, nie przypuszczając, że papier ten pochodzi z kradzieży na szkodę firmy Tuszyńskiej. Papier ten wedle zapisków policyjnych Wassermann w całości oddała, zresztą nie przedstawiał on wielkiej wartości.

Natomiast Piotr Gadij skradziony worek kakao, wartości 200.000 mk., dał w „depozyt“ właścicielom sklepu na rogu ul. Chorążczyzny i Sokoła, pożyczywszy równocześnie 10.000 mk. od właściciela tej firmy. Sklep ten należał poprzednio do p. Maksymowicza, który sprzedał go przed niedawnym czasem Kakao to odebrano i oddano poszkodowanym.

WAŻNE DLA P. T. SZYNKARZY. Sprzedawcy i handlarze wina zwykłego i musującego jakoteż osoby, które sprzedają i szynkują wódkę lub likiery są obowiązane prowadzić należycie, ustawą przepisane **rejestry przychodu i rozchodu.**

Odnośne rejestry są do nabycia w Drukarni Ignacego Jaegera we Lwowie ul. Sykstuska l. 33.

— W PRZEDEDNIU OSTATECZNEJ DECYZYI. Sensacyjny dramat p. t. „Czerwona rękawiczka“ dobiega końca. Piąta serya, wyświetlana obecnie w Maryśińce i Koperniku, posunęła akcye do kulminacyjnego punktu. Widzowie, którzy pilnie uczęszczali na przedstawienia każdej seryi od samego początku, mogli się przekonać, że ta piąta serya stawia intrygę, jakby to powiedzieć, na ostrzu miecza. Teraz rozstrzygnąć się musi wszystko. Teraz zapaść musi ostateczna decyzya. Emocyonalność tej piątej seryi jest nadzwyczajna właśnie dlatego, że jest tutaj jakby w przededniu ostatecznego rozstrzygnięcia. W akcyę pełną dziwacznie poplątanych sytuacyi wpleciono zręcznie epizod miłosny Urocza, nieustraszona Billie pokochała swego kuzyna i teraz walczy już nietylko o czerwoną rękawiczkę, lecz o swoją pozycyę towarzyską, którą zniszczyć usiłuje jej wróg nieprzejednany. Wątpić nie należy, że ta ostateczna stawka, którą do gry użył przewrotny ajent, znaczy się jego przegraną, a wygra urocza Billie.

— MŁODA OSOBA, która w tragiczny sposób straciła nogi, prosi tą drogą szanowną publiczność o przysłanie jej do domu odzieży, bielizny, pończoch nawet najbardziej zniszczonych do naprawy, by w ten sposób na życie zarabiać mogła. Adres nieszczęśliwej kaleki: Zofia Czubak, ul. Kurkowa 28, suteryny.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY“, które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

PPS. w sprawie Wileńszczyzny.

WILNO, 5. 2. Wniosek posłów klubu poselskiego P. P. S. opiewa jak następuje: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm stwierdza:

1. że Ziemia Wileńska zrywa wszelkie węzły, jakie ją łączyły z państwem rosyjskiem, a były owocem gwałtu, dokonanego w epoce rozbiorów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej;

2. że Ziemia Wileńska odrzuca wszelkie aneksyonistyczne pretensye do niej ze strony republiki litewskiej, jako sprzeczne z wolą ludności miejscowej;

3. że ludność ta pragnie, by Ziemia Wileńska weszła w skład Rzplitej Polskiej.

Wobec powyższego Sejm uchwala i stanowi połączenie Ziemi Wileńskiej z Rzplitą Polską. Sejm poleca komisyi politycznej, by przedłożyła mu propozycye Sejmu i Rządu Rzplitej Polskiej, omówi i ustali warunki i sposób wykonania uchwały niniejszej, oraz zakres autonomii Ziemi Wileńskiej i formy przejściowej organizacyi administracyjnej, poczem tekst ostatecznej umowy rozstrzygającej o sprawach wymienionych przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia.

Zastrzelenie dwóch policyantów przez bandytę.

W Pniowie, pow. nadwórniańskiego, nocą na 25 grudnia ub. r. policya zarządziła obławę za 35-letnim bandytą Mykołą Prokopeczkiem. Opryszek, widząc się osaczonym, strzałem z karabinu zabił na miejscu posterunkowego z Nadwórny, Stanisława Gadyniaka i zbiegł w ciemnościach nocy.

W miesiąc po zajściu dnia 25 z. m. policya znów zarządziła za nim obławę. Prokopeczko i tym razem począł strzelać do policyantów. Od strzałów bandyty zginął posterunkowy Łuczyński, a posterunkowy Fałarek został ciężko zraniony.

Od strzałów policyi zraniony został kolega bandyty, którego przytrzymano, lecz nazwiska jego nie zdołano ustalić. Prokopeczko jednak zdołał zbiec i tym razem.

Województwo stanisławowskie przeznaczyło nagrodę 20.000 mk. za ujęcie tego niebezpiecznego bandyty. Jest on wzrostu średniego, blondyn i kuleje na nogę, albowiem był zraniony w piętę przez b. austryacką żandarmeryę. Policya przypuszcza, że bandyta ten ukrywa się w lasach.

Oficyał starostwa fałszerzem dokumentów.

Wywiadowca policyi Osuch, patrolując 22 z. m. w Przemyślu w restauracyi Nuchima Jarmusza przy ul. Słowackiego, ujął Dawida Kreimana, rodem z powiatu Biłgorajskiego, który legitymował się dokumentem i paszportem, wystawionym na nazwisko Chaima Kaufmana.

Śledztwo wykazało, że dokumenty te za zapłatą 12.000 mk., za pośrednictwem Israela Stauba, właściciela realności w Przemyślu, wystawił oficyał starostwa w tem mieście Józef Węgrzyn.

Pomocnym w tem był również wójt ze wsi Pantalemec, który za certyfikat przynależności do gminy pobrał 1.600 mk., Staub zaś 2.000 mk. za pośrednictwo, a resztę zabrał Węgrzyn.

Stwierdzono, że paszport na wyjazd za granicę nie łatwo było uzyskać od Węgrzyna i dopiero łapówka pomagała.

Wyszło przytem na jaw, że ów oficyał dorobił się w czasie wojny znacznego majątku. Posiada trzy realności, parę koni, kosztowne urządzenie mieszkania i cenną biżuteryę.

W związku z tem nadużyciem aresztowano 5 osób, w tem owego wójta i syna Stauba, Ozyasza.

—•••—

Wzorem kapitana „von Köpenick“.

Pewien niebieski ptak, idąc wzorem sławnego „kapitana z Köpenick“, sfałszował dokumenty na nazwisko Zygmunta Kwiecińskiego, por. 7 p. p. w Częstochowie. Z końcem grudnia z. r. zajechał do Jarosławia i tu z komendy miasta otrzymał kwaterę w hotelu. Do tego miasta przyjechało trzech jego kolegów, między innymi rzekomy inżynier Henryk Zapolski. Nocą w czwartek włamali się do lokalu jubilera Józefa Neuberga. Sąsiedzi jednak pastor Filip Kreuter i dr. Józef Neuberger spłoszyli bandytów, którzy uciekając pozostawili swój arsenał złodziejski, palto i inne rzeczy.

Kwieciński z Jarosławia zajechał do hotelu Pellera w Krakowie. Tu sprzedał kartkę na pobór wojskowego deputatu za 18.000 mk. St. Hasowi i „zwiał“ w świat szeroki, nie zapłaciwszy rachunku w hotelu na kwotę kilkanaście tysięcy marek.

Okazało się następnie, że Kwieciński nie służył w wojsku w Częstochowie, a prawdopodobnie dalej grasuje w kraju pod tem nazwiskiem.

Burmistrz Bydgoszczy - b. fałszerzem i kryminalistą

WARSZAWA, 6. lutego. Bydgoszcz stała się widownią rzadkiego skandalu. Oto rada gminna po skompromitowanym burmistrzu Maciaszku, wybrała jako tymczasowego kierownika zarządu miejskiego, niejakiego p. **Łukowskiego.** Zyskał on sobie zaufanie obywateli i korporacyi miejskich, które użyczyły mu swego poparcia, chociaż nie znano go poprzednio w Bydgoszczy, dokąd przybył przed dwoma laty z Galicyi. Wkrótce jednak Łukowski złożył swój urząd, tłumacząc ten krok „nieprawdziwemi pogłoskami“ rozpuszczanemi w mieście o jego przeszłości.

Ku ubolewaniu i oburzeniu mieszkańców Bydgoszczy, pogłoski owo okazały się prawdą. Wspólnik Łukowskiego w przedsiębiorstwie cegielnianem w Bydgoszczy, p. Witkowski, uważając się za oszukanego, postanowił wywiedzieć się skąd pochodzi, kim był i co robił Łukowski przed swem przybyciem do Bydgoszczy. Poszukiwania te ustaliły, że **burmistrz bydgoski był praktykantem pocztowym w Galicyi, był karany ciężkiem 2 i pół rocznem więzieniem za fałszowanie przekazów,** i że nazywa się Wincenty Ferrus.

—•••—

Bandytyzm w mieście i kraju.

Leon Wilder, pośrednik, zamieszkały przy ul. Podzamcze l. 11 a., doniósł policyi, że przedwczoraj o godz. 10 wieczór, gdy wracał do domu, w ulicy Ogórkowej napadło na niego dwoch bandytów i zrabowali mu 760.000 mk. Policya zarządziła śledztwo w tej sprawie.

—•••—

W Dębicy, pow. ropczycki, wieczór 26 z. m. dwóch uzbrojonych bandytów napadło na dom Jana Golenia. Opryszki sterroryzowali obecne w mieszkaniu kobiety, zrabowali gotówkę i rzeczy wartości 345.000 mk. i zbiegli na saniach.

—•••—

W Grodzisku, pow. błoński, w miejscowem więzieniu zbuntowali się onegdaj zrana więźniowie i rozbroili straż więzienną. 16-tu więźniów, zaopatrzywszy się w broń odebraną strażnikom, po wyłamaniu bramy zbiegło w świat szeroki. — W tym czasie linia telefoniczna do Warszawy nie funkcyonowała, albowiem nocą skradziono drut telefoniczny na znacznej przestrzeni; wobec tego nie można było uzyskać pomocy z Warszawy.

Z Będzina wyjechało dwoch kupców na wieś w celu zakupna śliwek, zabrawszy z sobą milion marek. Dwaj chłopi, dowiedziawszy się, że kupcy mają przy sobie tak znaczną gotówkę, obrabowali ich, związali i ukryli w stodole. Następnie udali się do lasu i poczęli kopać dwa groby w celu zakopania żywcem swych ofiar. Patrol policyjny przypadkowo nadeszła w chwili, gdy trzeci wspólnik napastników przywiózł związanych kupców przykrytych słomą do lasu. Zamierzona egzekucya wyszła na jaw i aresztowano bandytów, którzy podobno w ten sposób już wiele ofiar pozbawili życia.

—•••—

O pracę dla zdemobilizowanych oficerów.

Opuścił szeregi czynne Armii Polskiej kilkutysięczny zastęp oficerów. Przechodzą w stan rezerwy, by, kiedy znowu zajść miałaby po temu potrzeba, stanąć ponownie na apel Ojczyzny, bronić Jej wolności, przelewać znowu krew w Jej obronie.

Dzisiaj jednak okres pokojowy, w który Polska ostatecznie wstąpiła, wymaga ich demobilizacyi, wymaga, by stanęli do pracy cywilnej, wnosząc do niej hart i wytrwałość, energię i odwagę czynu, zdobyte w bojach i trudach czasu wojennego.

Czy pracę tę znajdą?

Nie o filantropię tu chodzi, nie o datki, i ofiary, lecz o współdziałanie z organami państwowymi w uzyskaniu dla nich zajęcia.

Jak najszybsza pomoc całego społeczeństwa jest konieczna.

W zrozumieniu powyższej potrzeby, powstał, za wspólnem porozumieniem Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, w ramach tego ostatniego, specyalny „Oddział Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“.

Celem jego pomoc przy poszukiwaniu zajęcia, pośrednictwo pracy w najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Ekspozytury „Oddziału“ mieszczą się przy państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy, we Lwowie miejski urząd pracy, przy ul. Rutowskiego 11.

Do Urzędów tych zgłaszać się winni zarówno oficerowie, poszukujący pracy, jak i ci, którzy im zajęcie ofiarować mogą. Do tych ostatnich zwraca się przedewszystkiem apel niniejszy.

—•••—

Akademia ku czci Moliere'a.

Był raz spór pomiędzy Francuzem a Anglikiem o narodowość Moliere'a.

Francuz oburzony, że ktoś śmie kwestyonować narodowość jego wielkiego rodaka, zapytał:

— Więc jakżeż? Czy Molier'e był Anglikiem?

— Nie — odparł z ... mą Anglik — Moliere nie był Anglikiem, ale był człowiekiem.

Ta anegdota opowiedziana na wczorajszym obchodzie Molierowskim przez prezydenta Dembowskiego najlepiej charakteryzuje, czem genialny pisarz stał się dla całej ludzkości, dzięki swym nieśmiertelnym dziełom.

Na całym świecie we wszystkich centrach kulturalnych i sztuki i w Londynie i w Wiedniu, w Berlinie, nie mówiąc już o całej Francyi, odbyły się manifestacye w trzechsetlecie urodzin wielkiego pisarza, wszędzie w tę rocznicę wystawiają jego dzieła, zawsze młode, zawsze pełne słońca i prawdy.

I Uniwersytet lwowski zainaugurował wczoraj akademię ku czci Moliere'a, którego szereg sztuk wystawi w najbliższym czasie teatr lwowski. —

Wczorajszy obchód odbył się w auli uniwersytetu przy udziale licznej rzeszy uczonych literatów, misyi francuskiej, wojskowości i tłumów publiczności, wśród której przeważała młodzież akademicka.

Zagaił w pięknych słowach prof. Kasprowicz, zaznaczając, że jest potrzebą dusz naszych uczczenie nieśmiertelnego pisarza w chwili, kiedy Francya w gorących manifestacyach go sławi.

Następnie prez. **Dembowski** imieniem Towarzystwa przyjaciół Francyi złożył hołd pamięci Moliera, który Francyi przysporzył tyle chwały. Wielki ten psycholog, arcymistrz sztuki, był najdoskonalszym wyobrazicielem ducha Francyi, dzieła jego wiecznie młode, tryskające prawdą życia, skrzące dowcipem i werwą stały się własnością wszystkich kulturalnych narodów, a sławni aktorowie świata uważają za zaszczyt, jeżeli mogą grać jego sztuki.

O twórczości Moliera i o roli jego teatru mówił prof. Porębowicz, omawiając poszczególne dzieła i charakteryzując tych dzieł główne postacie. Wspomniał przytem o wielkim wpływie jaki miał Molier na teatr i twórczość polską. Nie moralizował on, nie poprawiał, ale krzepił energię i tę krzepiącą siłę życia nagromadził w swych dziełach dla wielu pokoleń.

Obchód urozmaiciła p. dr. Drexler-Pasławska odśpiewaniem kilku piosenek francuskich z epoki Molierowskiej, prof. Cetner zagrał na skrzypcach utwory również z tej epoki.

Po skończonych uroczystościach konsul francuski podziękował imieniem Francyi za to uczczenie genialnego pisarza.

—•••—

Wskutek niesłychanego nieuctwa poselstwa polskiego w Paryżu, delegat polski brał udział w uroczystościach molierowskich, na które zjechali się do Paryża delegaci państw całego świata pod... fałszywym nazwiskiem. Mianowicie znakomity tłumacz dzieł Moliera i wielu innych francuskich, przemiły piosenkarz Boy, którego właściwe nazwisko brzmi Tadeusz Żeleński, został wysłany przez rząd polski na te uroczystości jako delegat polski. Ale tępi dyplomaci polscy w Paryżu (synonim wielkiej ignorancyi), których obowiązkiem było uwiadomić komitet molierowski o przybyciu polskiego delegata nie tylko, że przed przyjazdem Boya nie nie zrobili, ale już po jego przyjeździe uwiadomiono komitet molierowski, że imieniem Polski przybył „Stanisław Jeliński, profesor uniwersytetu krak.“

Po powrocie do kraju Boy o swoich przygodach w Paryżu opowiedział w „Czasie“ krakowskim, a za to napadła go „Rzeczpospolita“ oczywiście stając w obronie poselstwa, to jest swoich ludzi. A już najbardziej perfidna jest obrona tego poselstwa, gdy tłumaczy, że dla Francuzów nazwisko Żeleński, byłoby niemożliwe do odczytania, natomiast „Jeliński“ przeczytają prawidłowo „Żeleski“ Na zakończenie różnych głosów prasy, zamieścił Boy w pismach krakowskich nast. podziękowanie:

Wszystkim, którzy na moje ręce raczyli przesłać wyrazy oburzenia pod adresem ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie i poselstwa polskiego w Paryżu, dziękuję serdecznie imieniem obu tych instytucyi, które wiedzą, że jeżeli się je karci, to tylko dla ich dobra.

Zakała w szkolnictwie.

Na łamach różnych czasopism interesowano się niejednokrotnie osobą byłego c. k. inspektora szkolnego p. Jana **Hoffmanna**. Pan ten po długoletniej pracy“ w różnych powiatach, kończącej się zawsze przeniesieniem „ze względów służbowych“, spoczął wreszcie **przymusowo u** **lepowany** w Rohatynie, gdzie ostatnio był inspektorem. — Przypomnijmy sprawę, pu licznie na zebraniu konsumu omawianą, a dotyczącą lichwiarskiego procentu, pobieranego przez p. Hoffmanna za wypożyczanie pieniędzy konsumowi nauczycielskiemu, robienie intryg wśród nauczycielstwa i deprawowanie go w taki sposób, jak np. obiecywanie nauczycielowi dobrej posady w nagrodę, jeśli ten zdobędzie się na oskarżenie swego kolegi (możemy służyć nazwiskami!) itp. — Zdawało się, że usunięcie z urzędu tego jegomościa położy kres jego szkodliwej i kompromitującej działalności, kiedy nagle znowu jesteśmy zmuszeni napiętnować go jako człowieka, który swem zachowaniem się przynosi ujmę zawodowi nauczycielskiemu. — Oto niedawno skierował do siebie furę wiozącą zboże dla konsumu urzędniczego i kazał wyładować u siebie 5 q żyta i 5 q pszenicy, resztę zaś tj. 5 q jęczmienia „odstąpił łaskawie“ konsumowi. Sprawą zainteresowali się zarówno właściciel zboża, p. Bachmann, jak i konsum. Nie pomogły wykręty p. Hoffmanna na temat kupna, o którem nikt nic nie wiedział, kompromitacya stała się głośną i w rezultacie zmuszono go do oddania przywłaszczonego zboża. Jedynie dzięki litości uczciwych ludzi sprawy nie oddano do sądu powiatowego, zaś sąd honorowy uznał winę Hoffmanna, czego następstwem było usunięcie go z konsumu urzędniczego. Również inne instytucye obywatelskie zmusiły go moralnie do wystąpienia ze swej organizacyi (np. T. S. L.).

Smutnem jest, że taki osobnik posiada mandat jako członek Rady szkolnej powiatowej. Sądzimy, że skoro obywatelstwo usuwa go ze swych organizacyi społecznych — to tembardziej nie nadaje się on na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie szkolnej, gdzie obecność takiego „ananasa“ wcale nie przyczynia się do podniesienia waloru instytucyi.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Niesłychane.

Dodatek świąteczny dotąd nie wypłacony.

Donoszą nam z Kosowa:

Wedle uchwały Rady Ministrów miał być dodatek drożyźniany świąteczny jeszcze w dniu 20. grudnia 1921 wypłacony urzędnikom i funkcyonaryuszom wszystkich dykasteryi rządowych.

Tymczasem dzisiaj mamy już 4. lutego 1922 a dodatek ten świąteczny, urzędnikom i funkcyonaryuszom Sądu powiatowego w Kosowie dotąd wypłacony nie został, chociaż urzędnicy innych tutejszych dykasteryj dodatek ten jeszcze w miesiącu grudniu 1921 otrzymali.

Niedbalstwo to jest czemś tak skandalicznem, że tracić słów nie warto na jego napiętnowanie. Czyżby o sądzie w Kosowie zapomniano?

—•••—

Sprawy partyjne.

* **Z BORYSŁAWIA**. W sobotę wieczorem odbyło się w Borysławiu posiedzenie Rady Robotniczej P. P. S. pod przewodnictwem tow. Ciskawca.

Obecni byli posłowie tow. Hausner i Pużak. Na porządku dziennym weszła sprawa projektu autonomii terytoryalnej we wschodniej Małopolsce, jedn k wobec rezolucyi, uchwalonej już poprzednio na Komitecie obwodowym we Lwowie, zebranie miało charakter jedynie dyskusyi akademickiej“.

Na wstępie pos. **Hausner** określił swe stanowisko w stosunku do tego zagadnienia i wykazywał całą trudność, tkwiącą w tym problemie, oraz powody swych zastrzeżeń co do projektu autonomii terytoryalnej, który to projekt przesądza już dziś budowę państwa.

Pos **Pużak** przedstawił z kolei pogląd większości Rady Naczelnej, poczem wypowiadali się w tej kwestyi przedstawiciele robotników borysławskich tow. Markowski, tow. Douglas i inni; w końcu dyskusyę odroczono wobec spóźnionej pory.

—•••—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Bourlarda 5.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. W środę 8 bm. o godz. 6'15 odbędzie się tygodniowe zebranie, poświęcone omówieniu sprawy udziału Polski w międzynarodowem konsorcyum dla gospodarczej odbudowy Rosyi. Zebranie zagai prezes Rybicki. Goście interesujący się sprawami gospodarczemi będą mile widziani.

× NA RAUCIE AKAD. MŁODZIEŻY HANDLOWEJ śpiewać będzie p. Popow. — Raut, jak wiadomo, odbędzie się dnia 7 lutego, jutro, w salach Kasyna miejskiego.

—•••—

Ze sportu.

L. K. S. „POGOŃ“ donosi, że doroczne Walne Zgromadzenie L. K. S. „Pogoni odbędzie się dnia 15. lutego 1922 r.

Godzina i miejsce odbyć się mającego W. Zgromadzenia podane zostaną w dniach najbliższych.

—•••—

Ceny wytyczne na mięso i wędliny.

W województwie lwowskiem, podobnie jak w warszawskiem ceny artykułów spożywczych są najdroższe w całej Polsce. W ubiegłym miesiącu rzeźnicy samowolnie podwyższyli ceny mięsa, a Magistrat stanął w ich obronie.

Dzięki tej akcyi paskarstwo kwitnie w mieście. Komisya badania cen zmuszona była w obecnym miesiącu podwyższyć ceny wytyczne na mięso wołowe i niektóre wędliny.

Rzeźnicy jednak jak zwyczajnie nie respektują nawet tych wysokich cen, lecz pobierają i po kilkadziesiąt marek więcej za 1 kg.

Ceny wytyczne, których nie wolno przekraczać, i za przekroczenie których ściga Urząd walki z lichwą i policya, są następujące: 1 kg. mięsa wołowego winien kosztować 300 mk. (w ub. miesiącu 260 mk!), 1 kg. mięsa koszernego 400 mk., 1 kg. cielęciny 260 mk. (z. m. 240), wieprzowiny 400, słoniny 700, sadła 900, smalcu 1.100 mk. 1 kg. szynki, karczku i schabu surowego 700 mk. (600), szynki gotowanej w całości 900 (800), krajanej 1000 (800), karczka, schabu got. i krajanego 900, wędzonki surowej 600, wędz. gotowanej 700, kiełbasy surowej świeżej 500, kiełbasy wędzonej siekanej 600, kiełb. mazurskiej krakowskiej 700, parówki 700, serwuladki, salami par. 600, salami agramskie 700, kiszki pasztetowej 500, salcesonu 400, kiszki kaszanej 240 Mkp. za 1 kg.

Na ceny te zgodzili się rzeźnicy, których delegaci brali udział przy ustanawianiu podanych cen wytycznych. Publiczność nie powinna się dawać oszukiwać nieuczciwym paskarzom, dla których każda cena jest za niską.

Z Teatru Małego

FAŁSZERZE BANKNOTÓW PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

(Akt oskarżenia. — Ośmnastu obwinionych. — Fałszywe dolary i 1000 koronówki.)

Pod przewodnictwem s. obw. dr. Sochy rozpoczęła się wczoraj 10-dniowa rozprawa przeciw szajce fałszerzy banknotów, która w jesieni 1920 i na wiosnę zeszłego roku uprawiała swój proceder we Lwowie i innych miastach wsch. Małopolski.

Akt oskarżenia, wniesiony przez prok. Zubrzyckiego, zawiera nazwiska następujących 18 obwinionych: główny osk. Fischel Haftl (nazwisko), lat 37, ma żonę i 3 dzieci; „talmudysta" Abr. Just f. Belf; litograf Klemens Kostecki; Jan Churchal; Maryan Lerch; Józef Schlosser (właśc. zakładu graficznego w Zamarstynowie); subjekt Natan Landau; Dawid Knoll; Wł. Boski, z zawodu murarz; maszynista Ant. Baraniuk; Dymitr Aryez, monter zakł. wodociąg.; we Lwowie; ślusarz Józef Bratkowski; Maryan Plank, urzędnik techn. z Poznania; fabrykant (!) Kazimierz Heborski; dwaj pośrednicy handlowi Wł. Chmielowski i Piotr Migdalowicz; Z. Wójcicki, „handlowiec" i Mikołaj Ferbel, gospodarz, posiadający dom i kawałek pola. Jak widzimy, na ławie oskarżonych reprezentowane są najrozmaitsze stany i zawody.

Wszyscy wymienieni oskarżeni są o produkowanie fałszywych banknotów Stanów Zjednoczonych A. P., po 50 i 100 dolarów, oraz austr.-węg. 1000- koronówek, bądź też o uczestnictwo i współwinę w tej zbrodni.

Dzień wczorajszy zajęto odczytaniem długiego aktu oskarżenia i przesłuchanie obw. Haftla. Szczegóły rozprawy podamy w nast. numerze.

Oskarżonych bronią adwokaci: dr. Akser, Bromberg, Hankiewicz, Herschtal, Kibitz i Pieracki. Do rozprawy powołano przeszło 40 świadków.

Jak magistrat krakowski aprowiduje swoich mieszkańców.

We Lwowie ludziska przestali się oglądać na miasto, jako regulatora cen artykułów spożywczych, ogarnęła bowiem wszystkich rezygnacya. Zwątpili już wszyscy, aby w tej twierdzy wpływów wszelkiego kołtuństwa miejskiego, można było jeszcze coś zrobić. Ostatni krzyk rozpaczy w sprawie mięsa i stosunków w rzeźni miejskiej, był jeszcze jednym głosem wołającego na puszczy.

Zazdrosnem okiem będą natomiast patrzeć mieszkańcy Lwowa na Kraków, gdzie komisya aprowizacyjna jednomyślnie pochwaliła aprowizacyjną działalność magistratu. Ale tam, kieruje aprowizacyą miejską wiceprezydent tow. Emil **Bobrowski**, który do współdziałania z gminą powołał kooperatywy robotnicze i na nich oparł swą skuteczną walkę z drożyzną. We Lwowie zaś rzeczoznawcami są handlarze, paskarze mięsni i do nich stosuje się magistrat, zamiast, żeby było odwrotnie. I jak długo pośrednicy będą rządzić magistratem, a nie konsumenci, tak długo zmiany spodziewać się nie należy.

Skandaliczna gospodarka miejska w Jarosławiu.

Ludność miasta Jarosławia, żyje w jak strasznych warunkach, jak może nigdy w czasie wojny. Magistrat rządzi tak, że ludność jest bez wody. Studnie są w takim stanie, że czerpać z nich wody nie można, a obok nielicznych jeszcze funkcyonujących gromadzą się potworne ogonki. Walka o wodę jest jedną z codziennych tragedyi mieszkańców tego miasta.

Gazownia od dłuższego już czasu, wstrzymała dostarczanie gazu. W szkołach dzieci się uczą przy temperaturze 2 stopni ciepła. Jak ta nauka wygląda i jaki musi być stan zdrowotny dzieci i nauczycieli łatwo sobie wyobrazić.

Jarosławską radę miejską i magistrat ogarnął jakiś uwiąd starczy. Ludność krzyczy gwałtu, a tymczasem jest coraz gorzej. Możeby zajęło się tem województwo, czy wydział samorządowy, bo sprawa reorganizacyi zarządu tego miasta jest niezwykle pilną.

Z wydawnictw.

O KOLPORTAŻU KSIĄŻEK. Pod tym tytułem wyszła nakładem Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych R. P. (Z. Z. K.) w Warszawie broszura J. **Komornickiego**, która przedstawia istotę, cel i zadania kolportażu i daje szereg wskazówek natury technicznej i organizacyjnej.

Kolportaż ten wymaga większego nakładu i ma niewątpliwie szerokie pole przed sobą. Nasze Zrzeszenia Oświatowo-Zawodowe i Współdzielcze powinny się zainteresować poruszonym tematem i przedsięwziąć coryclnej próbę podjęcia tej pracy na właściwym sobie terenie.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów **z powodu bezrobocia.**

Różne.

OTWARCIE SZKOŁY HANDLOWEJ W ŁUCKU. „Głos Lubelski" donosi, że staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej otwarta została szkoła kupiecka w Łucku. Na stanowisko dyrektora uczelni Ministerstwo Wyzn. Rel. i Oświaty Publ. mianowało p. Czesława Trębickiego, kandydata nauk ekonomicznych. Na razie będzie uruchomiona klasa przygotowawcza i pierwszy kurs specyalny.

LEKARSTWA DLA UBOGIEJ LUDNOŚCI. W celu uprzystępnienia ubogiej ludności nabywania lekarstw ustanowiło ministerstwo zdrowia szereg leków, które apteki obowiązane są wydawać po znacznie zniżonych cenach. Ministerstwo zdrowia zwraca uwagę lekarzy na przysługujące im prawa zapisywania ubogiej ludności lekarstw po cenach ustanowionych rozporządzeniem oraz uprzedza apteki o obowiązku wydawania tych lekarstw.

PYSZNY CHLEB PRZEDWOJENNEJ DOBROCI

PIEKARNIA KRAKOWSKA
ADOLFA FINSTERA, ul. Lwowskich Dzieci l. 23.

Obecnie piekarnia ta powraca do wypieku słynnego ongi w całym Lwowie **CHLEBA KRAKOWSKIEGO** w podłużnych bochenkach, o smaku w zupełności dorównywającym smakowi tego chleba w czasie przed wojną. Znak specjalny wyciśnięty na każdym bochenku chleba krakowskiego „AFaK".

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

OGŁOSZENIA.

FABRYKA PANTOFLI, PAPUCZY i KAMASZY ul. Krakowska 14 poleca i wykonuje także z własnego materjału (filcu, sukna, płótna i t. p.).

NA SEZON WIOSENNY wykonuje prędko, gustownie kostjumy, płaszcze, suknie ceny bardzo niskie. JÓZEF FLICK, krawiec damski, BLACHARSKA 20.

DR. B. MÜHLBAUER, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych Stryj, ul. Mickiewicza 22. 53—8

Akuszerka **BOHN** udziela porad fachowych pod dyskrecyą we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 66 (róg Hausnera).

„KRYSTALINA"
Krem geléz do rąk
poleca
JAN IHNATOWICZ, LWÓW
wszędzie do nabycia.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 1. Wstrzykiwanie tylko przed południem.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17. ord. od 8—9 i 12—6.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop.
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 30
poleca
ARTYKUŁY FARBOWE
- - I GOSPODARCZE. - -

Dr. ZOFIA WEPPER Sekund. Szpitala powszechnego ordynuje w chorobach skórnych i wener. od 2—5-tej — kosmetyka lekarska Janowska 6.

Dr. REGINA REICHENSTEIN-NADLOWA
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 popoł.
plac Halicki 7 (nad kawiarnią Centralną).

Powiatowa Kasa dla Chorych w Przemyślu

L.: 134 pers. Przemyśl, 1 lutego 1922.

KONKURS.

W myśl uchwały Zarządu z 31. stycznia 1922 rozpisuje się niniejszem

KONKURS
na posadę urzędnika (kierownika)
FILJI
Powiatowej Kasy dla Chorych
w DOBROMILU.

WARUNKI: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 45. rok życia.

Do podań własnoręcznie napisanych, które wnosić należy do **20 lutego 1922** włącznie do Zarządu podpisanej Kasy dla chorych, winien kandydat dołączyć krótki życiorys i poświadczenie dotychczasowego zatrudnienia oraz świadectwa szkolne.

Pierwszeństwo mieć będzie kandydat, który pracował w kasie chorych lub w instytucyi pokrewnej.

Posada powyższa zostanie na razie nadaną prowizorycznie, z poborami umownie ustalić się mającymi.

ZARZĄD POW. KASY DLA CHORYCH W PRZEMYŚLU.

Kwalifikowana manipulantka
obejmie posadę najchętniej
w Biurze Naftowem.
Zgłoszenia pod „Pedantka" poste-restante Gorlice

Dr. BRILL
Specyalista w chorob. skórnych i wener. b. sekund. szpit. powsz. b. starszy ordynator szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5 plac AKADEMICKI 4, parter



Inserujcie w Dzienniku Ludowym

III. ZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
Spółdzielnie kolejowców Parowozownie we Lwowie:
(przedtem Konsum rękodzielników)

które odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego 1922 r. o godzinie 2giej popołudniu w sali Koła Związku Zawodowego, przy ulicy Grodeckiej l. 69 — a w razie braku kompletu o godzinie 3-ciej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1921.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutorium.
4. Rozdział zysku i remuneracyi.
5. Reorganizacya.
6. Zmiana statutu.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wybór Zarządu.
9. Wnioski i interpelacye.

Lwów, dnia 5 lutego 1922. ZARZĄD.

BACZNOŚĆ! **KARNAWAŁ** BACZNOŚĆ!

Wielka wypożyczalnia peruk redutowych i charakteryzacye uskutecznia

Zakład fryzyerski JANA STAWIARZA
LWÓW, PL. BERNARDYŃSKI 1.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. SCHWARZ
sekundarusz szpitala powszechnego ordynuje ulica Słowackiego 4.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.
POLSKA
a WIELKA REWOLUCYA FRANCUSKA.

Cena Mk. 100 —

— Do nabycia — w Administracyi Dziennika Ludowego.

STANISŁAW ANDRZEJ RADEK.
Ostatnia deska ratunku
I INNE NOWELE

CENA EGZEMP. Mp. 700·—

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 15.